



PARYŻ - LOURDES 2010 r.

*„Proszę Państwa,
marzenia są po to, aby je realizować!
Za dwa lata spotykamy się na kolacji
w Paryżu”.*

Takie słowa padły podczas pożegnalnej kolacji w Ciampino we Włoszech. Minęły dokładnie 2 lata i 1 miesiąc, gdy grupa - w zdecydowanej większości - tych samych ludzi faktycznie spotkała się na kolacji w Paryżu. Realizując tym samym marzenie wieńczące pielgrzymkę sprzed 2 lat do Rzymu, San Giovanni Rotondo i Monte Cassino...

Dnia 18 października 2010 roku o godzinie 5 rano, pożegnana przez proboszcza

modlitwa w miejscu objawienia „Pani ubranej na białą” dziewczynce Bernadecie Soubirous, która w 1933 roku została Świętą Bernadetą.

Turystycznie natomiast chcieliśmy choć trochę „posmakować” Paryża. Tu zatrzymaliśmy się na dwa dni. Kaplica Cudownego Medalika, cmentarz Pere Lachaise i grób Fryderyka Chopina, spacer Dzielnicą Łacińską, Msza święta w Katedrze Notre Dame, Luwr z drogocennymi rzeźbami, obrazami, bogate wnętrza Wersalu, Wieża Eiffla i zapierający dech, widok Paryża nocą, wieczorna wycieczka statkiem po Sekwanie, spacer Polami Elizejskimi, Wzgórze Montmartre i Świątynia Sacre Coeur, zapach perfum w muzeum Fragonard... Tylko tyle i aż tyle wystarczyło, aby zakochać się w Paryżu.

Ach prawda, byliśmy jeszcze w Tours i tu zwiedzaliśmy monumentalną katedrę gotycką. Po wyjeździe z Lourdes udaliśmy się do Carcassonne, które zachowało całkowicie swój średniowieczny charakter w formie zabudowy. Spacer brukowanymi, wąskimi uliczkami, widok kamiennych baszt, murów pozwalał na przeniesienie się w czasie. Mówi się, że takim polskim Carcassonne jest małe miasteczko Paczków na Opolszczyźnie...

Carcassonne było ostatnim zaplanowanym do zwiedzania miejscem. Ostatni nocleg na terenie Francji był w okolicach Lyonu. Stąd kierowaliśmy się przez Niemcy do Polski. Po przekroczeniu granicy ktoś zaintonował piosenkę Mazowsza: „Ukochany kraj, umiłowany kraj...”. Tak, to prawda, jest coś wzruszającego w powro-



Ks. K. Masiulanisa, wyruszyła z Sobowidza w daleką, 9-dniową pielgrzymkową trasę grupa 48 pątników pod duchową opieką Ks. Kazimierza Głamy i logistyczną – Pani Marii – pilota wycieczek zagranicznych, panów kierowców: Pana Leszka I i Pana Leszka II.

Uczestnikami pielgrzymki byli nie tylko mieszkańcy Sobowidza, ale także Domachowa, Rębielcza, Pszczółek, Ceder Wielkich, Pruszcza Gdańskiego, Gdańska, Gdyni, Sopotu, Tczewa, a nawet Poznania. Celem naszego pielgrzymowania było Lourdes. Uczestnictwo w wieczornej procesji,

Potem niebywałej urody zamki nad Loarą. Szczególny zachwyt zbudził zamek w Chenonceau, zbudowany w XVI w. na rzece Cher i zwany *zamkiem Dam*.

To trzeba zobaczyć: Lourdes: Grota Massabielle i figura Matki Boskiej w miejscu, w którym ukazywała się Bernadecie. U stóp figury gorejący krzew świc. Zimne i wilgotne ściany Groty dotykane rękami lub całowane w uniesieniu przez pielgrzymów... Panuje tu duch modlitwy zbiorowej, osobistej, intymnej i cichej. Lourdes... miejsce, do którego trzeba wrócić, aby nie zasypiało serce.

cie do ojczyzny, do własnej miejscowości, do domu.

Teraz zostały nam wspomnienia: te nieuchwytnie, zachowane w sercu i te utrwalone w formie zdjęć, przywiezionych pamiątek... Jeszcze o tym wyjeździe rozmawiamy, jeszcze czekamy na pamiątkową formę płyty ze zdjęciami przygotowaną przez Pana Wójta i... już myślimy, że za dwa lata może Fatima?! Bo w czerwcu 2011 roku na pewno Kotlina Kłodzka.

Basia Harbul

